

Kancelaria Ekspertów Prawa Karnego Sp z o.o.

Paweł Dziubiński

ul. Relaksowa 11/11, 20-819 Lublin, tel. 793-61-61-91

e-mail: dziubinskipawel@gmail.com

Występując jako osoba fizyczna, czynny zawodnik i uczestnik życia szachowego w Polsce, oraz powołany obrońca niepełnoletniej Patrycji Waszczuk, na wniosek i na podstawie pełnomocnictwa załączonego ojca Pana Mariusza Waszczuka chciałem przedstawić wyjaśnienia dotyczące zdarzeń jakie miały miejsce podczas turnieju Szachowego w Ustroniu, gdzie sędzia zdyskwalifikował uczestniczącą Patrycję Waszczuk:

Wyjaśnienia Patrycji Waszczuk:

Na wstępie mego wyjaśnienia oświadczam, że do toalety chodziłam tylko i wyłącznie za potrzebą fizjologiczną. Było to około 4 razy podczas partii, oczywiście nie miałam przy sobie żadnego urządzenia elektronicznego, ani telefonu, a od samego stolika gry dodatkowo odchodziłam około 5 razy jak to się mówi potocznie „dla rozprostowania kości” nie opuszczając sali gry.

Historia zdarzenia:

Podczas trwania czwartej rundy turnieju w Ustroniu sędzia podeszedł do mnie (był to pan P. J. i powiedział, że jedna z zawodniczek zgłosiła, że przebywając w toalecie używam telefonu komórkowego. Zostałam poproszona do stolika sędziowskiego. Podeszłam biorąc ze sobą torebkę. Zostałam zapytana czy posiadam telefon, odpowiedziałam, że tak, posiadam. Wyjęłam telefon z torebki i pokazałam że jest wyłączony. Zostałam poproszona, aby telefon został oddany do depozytu co bez sprzeciwu zrobiłam. Wyjaśniam, że telefon był cały czas w trakcie rundy w torebce, a wstając od stolika nie ruszałam torebki-wisała na krześle.

Zaznaczę, że w regulaminie turnieju jest napisane, że

- Zawodnik ma prawo posiadania na sali gry telefonu komórkowego lub innego urządzenia elektronicznego służącego do komunikacji pod warunkiem, że będzie ono całkowicie wyłączone i przechowywane w osobnym pakunku, torebce lub plecaku.*

Sędzia zapytał, czy mam jeszcze jakieś inne urządzenie elektroniczne. Odpowiedziałam, że nie mam. Sędzia M. W. powiedział do drugiego sędziego pana J. i K. i D. że nie bardzo wie co w tej sytuacji zrobić. Po chwili sędzia Pan M. W. pozwolił mi wrócić do partii.

Wyjaśniam, że telefon miałam dla tego, gdyż na turnieju grał również mój młodszy brat Maciej Waszczuk w grupie C, a opiekowała się nami babcia H. G. Sale gry były w sporej odległości oddalone od siebie. Babcia pilnowała brata kiedy skończył grać, a ja po skończonej partii dzwoniłam do niej i zabierała mnie do miejsca naszego zakwaterowania.

Po skończonej czwartej partii sędzia powiedział, że postępując zgodnie z wytycznymi które są narzucone w przypadku podejrzenia o oszustwo muszą zostać poddana kontroli osobistej oraz przeszukaniu i sprawdzeniu mnie i mojej torebki detektorem metali. Odpowiedziałam, że w porządku, ale w związku z tym, że jestem osobą niepełnoletnią -poprosiłam, aby się to odbyło w obecności mojego opiekuna na turnieju (babci H. G.). Następnie przeszliśmy do innego pomieszczenia

w obecności trzech sędziów, dyrektora turnieju oraz świadka, który zeznał, że nakrył mnie na oszustwie. Chciałam włączyć telefon, który odebrałam z depozytu po skończonej partii i zadzwonić do babci (mojej w tym czasie opiekunki), ale dwóch sędziów zaczęło nachalnie mnie wypytywać zadając pytania: czy mam jeszcze inny telefon lub urządzenie elektroniczne i w tym momencie przypominałam sobie, że mam jeszcze w torebce power-bank o którym wcześniej zapomniałam wspomnieć. Powodem zabrania power-banka było to, że rundę numer trzy, którą grałam z [REDAKTOR] F [REDAKTOR] do godziny około 14.15 (co jest do sprawdzenia na transmisji partii) na następną rundę była o godzinie 15.00, gdzie w międzyczasie jeszcze musiałam zjeść obiad i wrócić na czwartą rundę- po prostu nie zdarzyłam naładować telefonu.

Odpowiedziałam, że mam inne urządzenie elektroniczne, i byłam pytana jeszcze dwa razy czym mam telefon czy mam inne urządzenie elektroniczne przez sędziego pana F [REDAKTOR] J [REDAKTOR] powiedziałam że tak mając na uwadze posiadany power-bank. Wówczas sędzia główny podniesionym głosem powiedział „jak to najpierw nie miałaś żadnego urządzenia teraz masz dwa!”.

Odpowiedziałam wtedy, że nie będziemy czekać na wezwanie babci i powiedziałam aby kontrola odbyła się bez obecności mojego opiekuna oraz, że nie mam nic do ukrycia. Wtedy sędzia główny M [REDAKTOR] W [REDAKTOR] wycofał się z decyzji o kontroli powiedział, że się przyznałam i że dla niego sprawa jest jasna i zakończona. Powiedział że zmienia wynik partii z remisu na przegraną dla mnie, usuwa mnie z turnieju i wysłał sprawę do komisji dyscyplinarnej. Później jeszcze dwa razy przyjeżdżałam z babcią chcąc wyjaśnić sędziemu to nieporozumienie, babcia zapytała sędziego W [REDAKTOR] czemu nie została wezwana i sprawa nie została wyjaśniona w jej obecności, nie zrobiono kontroli i nikt nie widział rzekomego drugiego urządzenia, który miałby być narzędziem służącym mi do oszukiwania. Na to sędzia M [REDAKTOR] W [REDAKTOR] powiedział, że ja się przyznałam (słyszała to babcia) i dla niego to już wystarczy i sprawa jest zakończona.

Po kontakcie telefonicznym mojej mamy z dyrektorem turnieju Panem Ł [REDAKTOR] B [REDAKTOR], że chcemy złożyć oficjalne odwołanie od decyzji sędziego i wpłacić kaucję wg regulaminu turnieju, mama została poinformowana, że nie ma takiej potrzeby, bo sprawa jest już nieodwracalna i decyzja podjęta przez sędziego głównego jest ostateczna, a dyrektor turnieju nie może na nią wpływać.

Pomimo to, mój tata wysłał do sędziego głównego e-mail z wyjaśnieniem sytuacji i prośbą o przywrócenie do turnieju. Sędzia główny w wiadomości zwrotnej odpisał, że nie zmieni decyzji (wszelkie maile, oraz materiały dowodowe przedstawimy podczas rozprawy)

Wyjaśnienie odnośnie korzystania z toalety:

Uważam, że zostałam bezpodstawnie pomówiona przez świadka K [REDAKTOR] D [REDAKTOR] ponieważ podczas korzystania z toalety nie brałam ze sobą torebki, wyłączony telefon, oraz nie używany power-bank był zgodnie z regulaminem turnieju wyłączony i przechowywany w torebce. Nadmienię również, iż toaleta znajdowała się około 3 metrów od stolika sędziowskiego. Byłam gotowa poddać się rewizji osobistej, nawet jako osoba niepełnoletnia bez uczestnictwa mojego opiekuna prawnego, wiedząc, iż wszystkie urządzenia które posiadam, są wyłączone i w oddzielnej torebce zgodnie z regulaminem turnieju.

Podsumowując:

Od lat ciężko pracuję na swoje wyniki w szachach i nigdy nie oszukiwałam grając w szachy dlatego jestem zrozpaczona tą całą sytuacją ale wierzę że sprawiedliwość wygra, choć spora część szachowej społeczności osądziła mnie na podstawie tej chorej sytuacji, a widząc posty na Facebooku

Przewodniczącego Komisji do spraw Wyróżnień i Dyscypliny czuję się skazana zanim jeszcze dano mi dojsć do głosu.

Szachy to moje całe życie. Od kilku lat trenuję po 6-8 godzin dziennie, moim głównym trenerem jest Pan R. K., zrobiłam ogromne postępy w ostatnim czasie, mój Tata inwestuje w moje szkolenia ogromne pieniądze.

Pragnę podkreślić, iż nie ma żadnego dowodu na moją winę. Urządzenia miałam w torebce, oba wyłączone zgodnie z regulaminem turnieju. Do toalety nie brałam ze sobą torebki, tym samym nie miałam ich w toalecie. Nie zostałam w żaden sposób „przyłapana”, nie ma żadnego dowodu na to, że jakkolwiek oszukiwałam podczas turnieju. Jest to bardzo krzywdzący dla mnie czas, gdzie całe moje życie legło w gruzach a sprawa jest „słowo przeciwko słowu” na podstawie pomówienia.

Zwracam się z prośbą do komisji o obiektywne i bezstronne podejście do mojej sprawy oraz jak najszybsze uniewinnienie mnie z tej niesłusznej decyzji sędziego opartej na bezpodstawnym pomówieniu mnie przez świadka K. D.

Z poważaniem

Patrycja Waszczyk
Waszczyk Mamiusi